Cena 10 gr.

NARÓD I WOJSKO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, Puławska 113.

Rok I. Nr. 4.
1 maja 1927 r.

Redaktor przyjmuje po uprzedniem porozumieniu się telefonicznem,
Tel. 249-44, między 4—5.

Musimy zwyciężyć!

Działo się w Warszawie, dnia 20 października roku 1788. Wśród niebywałego entuzjazmu, ostatni sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej, unanimitate et neminem contradicente, dokonał swego pierwszego zamachu stanu. Wbrew wiekowym tradycjom, przemógłszy strach przed absolutum dominium, zerwawszy hańbiące pęta gwarancyjnych ustaw roku 1768 i 1775, rzucając rękawicę dławiącej potędze Moskwy, uchwalono aukcję wojska. Nieliczna — kilkunastotysięczna — źle — właściwie wcale nie szkolona, w całości spóźniona o wiek, w korpusie oficerskim żadna, lub gorzej niż żadna — armja polska zwiększona być miała, mocą uchwały owej, do liczby stu tysięcy.

Po pierwszym — z dnia 20 października — zamachu stanu, kolejno szły, bo iść musiały, następne — aż dzieło uwieńczone zostało ostatnim twórczym wybuchem, wiekopomną, na czasy owe wzorową, konstytucją 3 maja roku 1791.

Pierwszym zamachem jednak — pierwszym wyłomem w murach więzienia, w którem zamkniętą była Polska — była uchwała wzmożenia wojska,—a w uchwale tej, kryje się zarówno zdrowy, najzdrowszy odruch świadomości narodowej, jak i wiecznie żywe, po dziś dzień ważkie a znamienne ostrzeżenie.

Budzący się naród zrozumiał—zrozumiał odruchowo i spontanicznie, rozumem i sercem — że podstawą odrodzenia, warunkiem nieodzownym samodzielnego bytu, fundamentem najistotniejszym państwowego gmachu, gwarancją jedyną, jest własna, mocna, zdrowa armja.

I dla tego uchwała o podniesieniu liczebnego stanu wojska, była pierwszą — poprzedziła, gdyż poprzedzić musiała, wszystkie inne, efektowniejsze na pozór, błyskotliwsze zewnętrznie, uchwały, decyzje i nakazy.

Uchwała sejmowa z dn. 20 października r. 1788 pozostała fikcją, papierową złudą — w cztery lata później nie zdołaliśmy wystawić do boju i połowy ustalonego kontyngensu. — Bowiem armji zaimprowizować nie sposób — armję tworzy się latami wytężonej pracy; bowiem nie ma i nie może być mocnej, zdrowej armji w społeczeństwie obcem duchowo i fizycznie wojskowości; bowiem armja nie jest organizmem niezależnym od Narodu, a jest jedynie narodu tego najdoskonalszą emanacją.

I w tym wiekopomne ostrzeżenie:

Państwo Polskie upadło — gdyż zdradziło Szpadę, upadło, gdyż wyparło się piastowych wojowniczych tradycji, upadło, gdyż wojsko jego nie było krwią jego krwi, ukochaniem jego serca, potrzebą jego ducha. Upadło, by pójść w niewolę mniej godnych, lecz lepiej uzbrojonych sąsiadów. Bowiem nikłem jest prawo ducha, gdy miecz go nie wspiera.

Pamiętaj! Nad światem, dziś jak i niegdyś, nawisły ciężkie chmury nieporozumień i sprzeczności — nietrudno uchwycić czujnem uchem łomot nadchodzącej burzy — tną niebo błyskawice zapowiedzi... Czeka nas bój — zacięty, zajadły bój...

A my musimy zwyciężyć.

Evert

W kuźnicy jutra.

Wywiad z p. Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. Dr. Gustawem Dobruckim.



— Przyszłość Polski—Jej nadchodząca, bliska a niezawodna moc i potęga — spoczywa na barkach polskiego szkolnictwa. Od tego, jak zdoła szkoła nasza wykształcić i wychować nowe pokolenie, jak je urobi i ukształtuje, zależy miejsce, które zdobędzie ono dla Polski, wśród zmagających się państw i narodów świata.

Myśl o Narodzie, myśl o wojsku zahacza nieustanie myśl o młodzieży polskiej.— Młodzież i wojsko — to potęga dnia dzisiejszego i promienna zapowiedź mocy Jutra. Młodzież musi być mądrą i silną—od jej rozumu bowiem i siły zależy przyszłość nasza. Kształcenie umysłów i wychowanie cielesne młodego pokolenia — to najważniejsza, bodaj, troska narodu.

Przyjęci łaskawie przez p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przystępujemy odrazu do zasadniczej dla nas sprawy.

— Czy nie zechciałby Pan Minister oświetlić, jak się będzie rozwijała działalność wychowania fizycznego w szkolnictwie naszem — zapytujemy.

— Kwestja wychowania fizycznego w szkołach — odpowiada p Minister — wymaga dziś szybkiego i właściwego rozwiązania dwóch czołowych zagadnień t. j. istotnej powszechności i rewizji programów. Zdawałoby się, że z chwilą, gdy ćwiczenia cielesne znalazły się w obowiązkowym programie zajęć każdej szkoły z wyjątkiem szkół wyższych i akademickich, sprawa powszechności przestała być zagadnieniem. Niestety tak nie jest. O ile w szkołach państwowych powszechność obowiązku rzeczywiście istnieje, to w szkołach prywatnych i niektórych kursach miejskich niezawsze została wprowadzona. Przeszkody nie tkwią w złej woli, lecz przeważnie w braku sal gimnastycznych i boisk, czasem odpowiednich funduszów i nauczycieli. Np. rzemieślnicze kursy dokształcające miejskie w Warszawie, obejmujące około 9 tysięcy młodzieży, jeszcze nie zdołały upowszechnić tego obowiązku. Obecnie wytężamy więc siły głównie w tym kierunku, aby wychowaniem fizycznem objąć coraz szersze masy, każdy typ szkoły czy kursu, zatem wychowanie to bezwzględnie upowszechnić. W parze z tą akcją musi iść przygotowanie kadr instruktorskich

— A wyższe uczelnie, Panie Ministrze?

— Zupełnie specjalnem jest zagadnienie wychowania fizycznego młodzieży akademickiej, które dla wielu przyczyn nie da się rychło załatwić pozytywnie w kierunku powszechności i będzie musiało w drodze ku celowi przejść szereg etapów, będących w tej chwili przedmiotem studjów Przechodząc do rewizji programów wychowania fizycznego w szkołach, zaznaczyć muszę, że chodzi tu tak o same nakazane programy, jak i o ich wykonanie. Oczywiście niepodobna poruszać tu szczegółów, lecz zwrócę uwagę na fakt, że nie tylko w szkołach, ale wogóle w Polsce, nie zróżniczkowano jeszcze należycie form wychowania

fizycznego dla mężczyzn i kobiet, chłopców i dziewcząt, a to zrobić trzeba koniecznie. Wykonanie bardzo nierówne ma w wielu wypadkach tę zasadniczą wadę, że zacieśnia wychowanie do ćwiczenia cielesnego w sali gimnastycznej, z której wyprodza się młodzież na wolne powietrze tylko w lecie na gry i zabawy, patrząc nieraz przez palce na znaczne absentowanie się młodzieży szkolnej. Tu jest wiele do poprawienia i da się wiele zrobić nawet przy znanym braku boisk i terenów do gier i zabaw. Rozpoczęte już inspekcje z ramienia Ministerstwa dostarczą z pewnością wielu danych do realnego, życiowego ulepszenia stanu obecnego.

— Wychowanie fizyczne Panie Ministrze nie ma dziś jawnych przeciwników— ma jednak ukrytych, utrudniających pracę, uważających, że wychowanie cielesne osłabia naukę, odbywa się jej kosztem, przekraczając ramy szkoły. Jak więc będzie Ministerstwo harmonizowało działalność wychowania fizycznego z umysłowem?

— W pytaniu tem wyczuwam pośrednie stwierdzenie braku harmonji między tymi dwoma czynnikami w szkole. Może tak i było, lecz dziś istnieje już ona faktycznie w ogólnym nastroju czynników szkolnych, a w praktyce krok za krokiem nastrój ten daje konkretne rezultaty. Moralnie idea wychowania fizycznego zwyciężyła już o tyle, że jej równowartość z wychowaniem umysłowem nigdzie nie jest negowana, fizycznie rozpycha się ono, gdzie może, w programach naukowych i spodziewam się, że wkrótce uda mi się wprowadzić równowagę między intelektualizmem a zdrowiem i wychowaniem fizycznem w szkole. Wytycznych oczekuję z Naukowej Rady W. F., które powie, jak powinien wyglądać zdrowy stosunek czasu przeznaczonego na te dwie dziedziny pracy w szkole. Do tego będziemy dążyli z najlepszą wolą.

— A jaki jest stosunek Ministerstwa do hufców szkolnych.

— Hufce szkolne, zatem przyspobienie wojskowe, więc obok pracy przygotowywania się młodzieży do obrony kraju, zbliżenie się wybranych jednostek wojskowych do młodzieży szkolnej i odwrotnie, to tak ważny i głęboki wychowawczy czynnik obywatelski i państwowy, *że trzeba go z zapałem popierać*. Niemniej jednak i tu należałoby może to i owo zrewidować. A więc przedewszystkiem różnić się muszą hufce szkolne gimnazjów i seminarjów od hufców szkolnych przeważnej części szkół zawodowych. Różnica leżeć winna w wojskowym programie hufca, którego jednostki różnie są duchowo przygotowane i różnie będą w przyszłości w wojsku użyte. Ten temat może być i będzie rozwiązany w porozumieniu z władzami wojskowemi. Obecnie prócz życzliwości, moralnego poparcia i porozumienia z wojskiem o konkretnych zamierzeniach mówić nie mogę, bo one nie zostały jeszcze w szczegółach uzgodnione. W każdym razie, w czasie obecnego lata rozwijać będziemy żywo nadal akcję przysposobienia wojskowego w szkołach i spodziewamy się coraz lepszych wyników. Pomaga nam w tem sama młodzież, która gorąco lgnie do tej pracy.

Dziękując serdecznie Panu Ministrowi za udzielenie nam łaskawie tylu cennych wiadomości, opuszczamy Jego gabinet z głębokim przeświadczeniem, że szkolnictwo nasze wchodzi na nowe, mocne tory.

WYWIAD

z p. Naczelnikiem Wydziału Ministerstwa W. R. i O. P. p. Podpułkownikiem S. G. Wł. Kilińskim

Wchodząc do gabinetu p. pułk. S. G. Kilińskiego, zdajemy sobie jasno sprawę, że wchodzimy do „oddziału operacyjnego" Sztabu armji, armji, której zadaniem jest twórcza, realna, codzienna praca nad kształtowaniem zdrowych duchowo i fizycznie obywateli polskich.

W tym niewielkim pokoju na parterze, wyczuwa się puls Wielkiej Reformy szkolnictwa, a zarazem narzuca się myśl, że uprzedzająco grzeczny podpułkownik o zimnych oczach dowódcy i czole myśliciela, jest stworzonym wprost na niezłomnego realizatora ogromnych zamierzeń, zamierzeń naszkicowanych twórczą ręką Wodza, a opracowanych i wcielanych ogólnie przez p. Ministra Dobruckiego i

Dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. ppułk. S. G. J. Ulrycha.

Od decyzji p. Ministra Dobruckiego zależą tory, na jakie wejdzie Szkoła—ten pociąg, wiozący przyszłość polską. Wystarczy zamienić parę słów z ppułk. Kilińskim, by nabrać wiary, że decyzje wcielać umie i wcielać będzie. A zarazem ożywczą, szczerze radosna jest świadomość współpracy wysokiego sztabowego oficera z nawskroś cywilną instytucją Ministerstwa Oświaty, ten żywy symbol zlania się, koordynacji Armji i społeczeństwa cywilnego w pracy nad Młodem Pokoleniem Polski, ta rodząca się, nabrzmiała twórczemi wielkiemi możliwościami militaryzacja społeczeństwa.

— Panie pułkowniku — zaczynamy —postawimy sprawę po żołniersku, zwięźle: Co zdołał już dokonać Wydział, kierowany przez Pana?

Pułkownik uśmiecha się.

— Zwięźle? Tem lepiej. Będę i ja zwięzłym. Trzymiesięczny okres żywota Wydziału, to jeszcze okres wczesnego dzieciństwa, w którym Wydział zapoznawał się raczej z terenem przyszłej pracy, niż konkretnie działać nazewnątrz. Przez dwa miesiące zgórą był Wydział papierowo tylko związany ze Szkołą swym właściwym polem działania, bo nie rozporządzał własnym organem wizytatorskim. Stąd okres ten staje się okresem teoretycznego studjum; wyniki tego studjum wymagają bezpośredniego zetknięcia się ze szkołą, które przyniesie z pewnością niejedną poprawkę. Wtedy dopiero należałoby się spodziewać *nowego kursu wychowania fizycznego w szkołach*. Ze względów organizacyjnych najodpowiedniejszym czasem na wprowadzanie nowości jest początek nowego roku szkolnego. Pracujemy więc z myślą o wrześniu. Nie znaczy to jednak, aby Wydział nie interesował się stanem obecnym i niczego w stanie dzisiejszym nie zmieniał. Naczelny wizytator wychowania fizycznego rozpoczął już pracę, idąc z radami i wskazówkami do szkół, organizując krótkie, jednak kilkudniowe konferencje z wychowawcami fizycznymi i dyrektorami szkół, ilustrowane wzorowymi pokazami. Jest to praca na przyszłość i na teraz przynajmniej tam, gdzie koniecznie trzeba coś zmienić, bo może być natychmiast lepiej. W ogólnym bilansie na ten okres niewiele wyszło z Wydziału nazewnątrz, lecz sporo zrobiono lub przygotowano wewnątrz, co niebawem okaże się jako owoc dojrzały w rozporządzeniach Ministerstwa.

— Program prac na najbliższą przyszłość, panie pułkowniku?

— W najbliższym okresie trzech — względnie czterech miesięcy, w każdym razie przed wrześniem, zamierzamy:

a) opracować projekt Ustawy o powszechnem obowiązkowem wychowaniu fizycznem młodzieży. Będą tu z nami współpracowały: Min. Spr. Wewn. i Państw. Urząd W. F. i P. W.

b) rozważyć szczegółowo problem wychowania fizycznego w szkołach wyższych i akademickich,

c) uregulować wszelkie sprawy wychowawców fizycznych tak co do wyrównania ich fachowych kwalifikacyj, jak i co do ich warunków służby,

d) zebrać, poprawić i uzupełnić wszelkie zarządzenia i rozporządzenia co do wychowania fizycznego,

e) przerobić organizację i program pracy hufców szkolnych i obozów letnich

Program obszerny, jednak możliwy do wykonania, bo wiele kwestyj z nim związanych już przemyśleliśmy i niejedno przygotowali w szczegółach. Niezależnie od tego programu, że tak powiem—biurowego, zamierzamy intensywnie wyzyskać pierwszą połowę tego okresu głównie na kontrolę wychowania fizycznego w szkołach, drugą na kontrolę przysposobienia wojskowego w obozach letnich.

— A teraz panie pułkowniku, rzecz obchodząca „Naród i Wojsko" bardzo żywo. Jakim jest stosunek p. pułkownika do hufców szkolnych i innych organizacyj P. W., z któremi Wydział ma kontakt.

— Stosunek nasz do sprawy wychowania fizycznego i sprawy przysposobienia wojskowego nie jest identyczny ze zrozumiałych przyczyn. O ile w pierwszej sprawie możemy się rządzić z pewną samodzielnością, o tyle w kwestji przysposobienia wojskowego musimy się dzielić władzą z wojskiem. Ten podział jest dobrowolny w pełnej harmonji i konieczny. Ściśle rzecz biorąc, zachowujemy i tu ścisłą samodzielność w dziedzinie samej organizacji hufca. Po-

zostaje on jedynie i wyłącznie w mocy zarządzeń Ministerstwa W. R. i O. P. W zakresie programów prowadzimy obecnie dyskusję z wojskiem i jestem pewny, że wkrótce porozumiemy się w zupełności. Rezultatem porozumienia będą pewne *zmiany w sposobie ujęcia hufca tak pod względem programowym, jak i organizacyjnym.* Ponieważ wych. fiz. w szkołach jest już obowiązkowe, przysp. wojsk. zaś, ochotnicze, narzuca się też siłą tej różnicy problem wyłączenia wych. fiz. w zupełności z przysposobienia wojskowego. Nie przesądzając wyniku rozważań, zaznaczam to na dowód, że staramy się w dyskusji wziąć możliwie wszystkie czynniki w rachubę. Nie bez wpływu pozostał również i memorjał w tej sprawie złożony przez Gimn. W. Giżyckiego. Wiem dobrze, z tego memorjału choćby, że pan redaktor jest zwolennikiem hufców obowiązkowych. Powiem szczerze, że i ja też, lecz uważam, że zapał młodzieży tak upowszechni przysposobienie wojskowe w zakładach, że przymus będzie w niedługim czasie tylko stwierdzeniem faktycznego stanu rzeczy. Takie rozwiązanie zdaje mi najlepsze. Jeśli chodzi o inne organizacje P. W., to one właściwie nie wchodzą pod żadnym względem w zakres naszej pracy, bo nie są szkołami. Ministerstwo nie ma intencji niemi się interesować z inicjatywy własnej, co więcej nie ma do tego żadnych urzędowych uprawnień. Tylko Związek Strzelecki zwracał się do Ministerstwa z zaofiarowaniem pomocy w krzewieniu sportu strzeleckiego w szkołach. Z dorady Wydział chętnie korzysta i za nią jest wdzięczny. Lecz to i wszystko. Związek Strzelecki nie zamierza też — o ile mi wiadomo — szukać jakiejś innej formy współpracy.

— Pan pułkownik zapoznał się już zapewne, z niejedną szkołą—jakież wnioski pan osiągnął z zapoznania się bezpośredniego i pośredniego ze szkołami warszawskiemi?

— Mam jeszcze zbyt mało danych, aby w tej sprawie wypowiadać sąd publiczny. Mogę jednak stwierdzić najlepszą wolę i zrozumienie u czynników szkolnych sprawy wychowania fizycznego. Jesteśmy na drodze ku widocznej poprawie stosunków w tym kierunku. Nie brak nawet bardzo chwalebnej i wybitnej inicjatywy w poszczególnych szkołach, że wymienię choćby znane panu redaktorowi gimnazjum W. Giżyckiego w Wierzbnie, gdzie zrozumienie dopełnienia wychowania przez wychowanie fizyczne i przez sport, przez uznane wartości wojskowe zasługuje na szczególne wyróżnienie. Niech mi więc wolno będzie na zakończenie tego wywiadu dorzucić swoje skromne słowo do widocznych znaków uznania, któremi się szkoła ta chlubi w tej dziedzinie.

Wywiad skończony. Nie mamy serca dłużej zajmować czasu p. pułkownika. Wychodzimy z wzmocnionym przeświadczeniem, że szkolnictwo nasze natrafiło na należytą drogę, drogę wiodącą Naród ku istotnej potędze i mocy.

U podstaw mocy.

(uwagi o reformie wychowania fizycznego w szkolnictwie średniem).

(Dokończenie).

III.

Uczeń, oddany szkole, znajduje się jednocześnie pod wpływem czterech, równocześnie, acz z niejednakową siłą działających czynników, urabiających, jego młodzieńczą psychikę. Jest to po pierwsze *wpływ rodzinnego domu.* Usłyszane urywki rozmów, ustępy zdań, zaobserwowane postępki etc. niejednokrotnie krańcowo sprzeczne z tem, co celowo się dziecku imputuje, stanowią czynnik wychowawczy, zupełnie niedoceniany przez rodziców. Czynnikiem drugim będzie *szkoła,* z jej zorganizowanem oddziaływaniem wychowawczym; trzecim — to *zespół koleżeński,* środowisko, ze swoistemi prawami etyki, etykiety i honoru, z własnym pojęciem o przymiotach „doskonałego“ ucznia. Czynnikiem wreszcie czwartym, jest ta nieuchwytna, a jakże potężna w odziaływaniu *atmosfera psychologiczna* całego środowiska, w którym obraca się młodzieniec — atmosfera poglądów i powiedzeń krewnych

i znajomych, sfera oddziaływania pism, książek, sceny, ekranu... Nie poddająca się zupełnie wpływom może ona jednak być potęgowana w dodatnim, a paraliżowana w ujemnym oddziaływaniu przez świadomą rodzinę czy szkołę. W ten sposób, duszę, serce i charater przyszłego obywatela, kształtują te cztery, niezależne niemal od siebie czynniki.

Zagadnienie rozstrzyga się w dwóch płaszczyznach: po pierwsze w płaszczyźnie stworzenia doskonałej instytucji wychowawczej, czyli w przystosowaniu najdokładniejszem szkoły do jej zadań wychowawczych, a po drugie, w płaszczyźnie wyniesienia szkoły ponad wszystkie inne czynniki wychowawcze, w przydaniu jej znaczenia i wpływu decydującego.

Zadawalniające rozstrzygnięcie zadania jest zupełnie osiągalne, — poprzedzone być jednak musi gruntowną przebudową szkoły i programu nauk, oraz rewizją dotychczasowych metod wychowawczych, jak również znacznym ich uzupełnieniem.

Pozostawiając na boku wszelkie wypływające z powyższego zagadnienia, zatrzymamy się nad jednym, potężnym środkiem wychowawczym, leżącym w rozporządzeniu szkoły, a znikomie dotąd przez nią wykorzystanym. Mam tu na myśli wychowanie fizyczne.

Ale, oczywiście nie dzisiejszą gimnastykę.

Gimnastyka, będąca dotąd niemal synonimem wychowania fizycznego, krajana i dzielona na ścisłą gimnastykę, na gry ruchowe, na sporty, z wszechwładną przewagą chamowatego foot bal'u powrócić musi do swej właściwej roli — jednego ze składników wychowania fizycznego, wracając jednocześnie do swej czystości, przez odrzucenie wtłoczonych w nią dodatków i nadbudówek, wśród których zatraciła piękno i całą celowość swej struktury.

Cóż więc zaliczać będziemy do wychowania fizycznego, jako samoistnego kompleksu prac szkolnych? To wszystko, co, nie będąc nauką, a mając do czynienia z ciałem i jego sprawnością, służyć będzie urabianiu charakteru i rozrostowi tężyzny obywatelskiej. Więc przedewszystkiem:

1) Przysposobienie wojskowe, które wprowadzone jako przedmiot obowiązkowy po raz pierwszy przez gimnazjum W. Giżyckiego, a stanowiące obecnie, w olbrzymiej większości szkół średnich obowiązkową część programu, zdołało zyskać sobie pokaźną liczbę... wrogów. Słuchając niechętnych dla przysposobienia wojskowego wywodów, opartych na ckliwych, wytartych frazesach, ma się wrażenie, że sprawa „wroga" jest przesądzona, kwestja zaś powszechnego rozbrojenia, zbiorowych pląsów, knedli ze śliwkami i rozstrzygania najżywotniejszych spraw państwowych, u sędziego pokoju najbliższego miasteczka, zostanie ostatecznie i pozytywnie zadecydowaną w najbliższy wtorek o dziesiątej rano. Nie zajmując się rozpatrywaniem rzeczowości i aktualności płytko doktrynerskiej argumentacji przeciwników przysposobienia wojskowego w szkołach średnich, podkreślmy jego zalety. Pomijając już wagę P. W. wobec nieodzowności państwowej posiadania wyszkolonych rezerw przy jednoczesnej konieczności budżetowych oszczędności, pomijając już iż daje państwu, niemal darmo, wyszkolone rezerwy, swym członkom zaś, doniosłe ulgi, sam fakt wdrażania młodych pokoleń naszego rozwydrzonego społeczeństwa w ryzy ścisłej dyscypliny, jest nabytkiem nielada wartości. Można by zaoponować, twierdząc iż cel ten można osiągnąć i „inną" drogą — oczywiście, nie ma rzeczy, której nie można dokonać „inną" drogą, na upartego i jeść można się nauczyć nogami, — chodzi nam przecie jednak o najlepszą drogę a w tym wypadku P. W. jest środkiem najdoskonalszym.

Przysposobienie wojskowe, po za doskonałem wyrobieniem cielesnem, po za hartowaniem sił fizycznych, jest naoczną lekcją solidarności społecznej, jest poglądową szkołą niwelacji różnic towarzyskich, przykładowo stwierdza konieczność ofiar, pracy i wysiłku dla idei: całości i dobra ojczyzny; uczy wyraźnie pracy dla przyszłej możliwości, w sferze idei a nie realnego, dzisiejszego zysku. Faktem zbiorowych ćwiczeń P. W. wdraża świadomość łączności społecznej w celowym wysiłku, poucza o zależności wyniku poczynań całości (plutonu, drużyny, kompanji, hufca) od sprawności jednostki i, vice-versa wykazuje, że najsprawniejsza jednostka w

nieudolnej gromadzie jest bezsilna. Wyrabia poczucie honoru i jedności, umiłowanie zespołu. Uczy słuchać i uczy rozkazywać i, co ważniejsza bodaj, słuchać po to, by umieć rozkazywać, i rozkazywać po to, by umieć się wdrożyć do posluchu. Wtłacza pojęcie hierarchji, drogą zaś miejsc instruktorskich daje upust zdrowej emulacji i ambicji. Wyrabia wreszcie męskość, zdrową brutalność i zdrowy altruizm: gotowość ofiar, wysiłku i daniny krwi dla idei Ojczyzny, dla abstrakcyjnego właściwie, pojęcia narodu. Przysposobienie Wojskowe w rękach wychowawcy to potężna dźwignia w pochodzie ku ideałowi ludzkiego ducha. Jako składowy czynnik wychowania fizycznego odpowiada świetnie jego zadaniom: szkolenia ciała i wykuwania tężyzny obywatelskiej.

2) Drugim składnikiem będzie właściwa gimnastyka. Jej zadanie to wyrabianie sprawności ciała, a przezeń — sprawności ducha. Akcja psychiczna jet tu wynikiem pośrednim. Odrzuciwszy narzucone jej dodatki, poświęcić się będzie mogła swemu wielkiemu zadaniu — uzdrowieniu rasy. wyrobieniu sprawności ciała: wzmożeniu koordynacji nakazów woli i odruchów mięśni.

3) Za sładnik trzeci przyjmuję roboty ręczne. Ale nie w sensie dzisiaj praktykowanych wyplatanek, patarafek, ramek. lepionek etc. Zostawmy to najniższym klasom. Od klasy czwartej do ósmej włącznie. roboty ręczne (w klasach wyższych obecnie niepraktykowane, lub stosowane dorywczo jako przejaw dobrowolny) winny być zorganizowanemi planowo, indywidualnemi i zbiorowemi pracami fizycznemi o natychmiastowym, oczywistym rezultacie. Życie szkoły zorganizowane być winno w ten sposób, aby umożliwić codzienną, twórczą pracę fizyczną uczni. Wkraczając w sferę rzemiósł, roboty ręczne winny wdrażać młodzież do samodzielnego zaspokajania swych potrzeb. Przyszli „inteligenci“ mający spędzić życie przy biurku, a bądź co bądź przy pracy umysłowej, winni się za młodu nauczyć realnie szacunku dla pracy ręcznej, a zarazem wyzbyć bezradności dzisiejszego mózgowca, dla którego wbicie haka czy zawieszenie lampy już jest trudnością nielada. Po za tym — należycie zorganizowane roboty ręczne winny chcącym dać w ręce rzemiosło, jako jeden jeszcze oręż w walce o byt. Tak stosowana praca ręczna da i dać musi dodatnie zarówno cielesne, jak i psychiczne wyniki.

4) Czwartym składnikiem stałyby się Zawody Rycerskie. Zaliczam tu: konną jazdę, szermierkę, umiarkowany boks, palcaty, strzelnictwo (łuk, proca, krótka i długa broń palna) gonitwy do pierścienia, francuską walkę, sporty rzeczne (łódka, pływanie), lekką atletykę — jednym słowem wszystko, co uczy pokonywać własne odruchy, nerwowość, tchórzostwo, pokonywać w sposób rycerski przeciwnika, przeszkody, żywioł, co uczy polegać na swych mięśniach, woli i umiejętności. Obowiązkowość tych ćwiczeń wydaje mi się konieczną, zarówno jak obowiązkowość poszczególnych przedmiotów nauki szkolnej.

5) Wreszcie składnikiem piątym byłby camping (obozownictwo). Zalety dwu i trzydniowych wymarszów z wychowawcą, obcowanie bezpośrednie z naturą, niewidocznie zorganizowane „życie własnym przemysłem“ — są tak oczywiste w sensie uodpornienia ciała i hartowania charakteru, że rozwodzić się nad niemi byłoby chyba zbyteczne.

Wydaje mi się, że tak pojmowane wychowanie fizyczne, planowo obmyślane, jednolicie kierowane, systematycznie przeprowadzane, stałoby się motorem społecznego uzdrowienia, życiodajnym źródłem narodowej tężyzny.

Życie jest walką. Kto nie umie zwyciężyć, zostanie pokonaym. Partje nierozegrane istnieją w teorji, warcabach i w szachach. Życie nie zna rozstrzygnięć remisowych. Ma dwie alternatywy: zwycięzca lub zwyciężony. Typ współczesnego polaka jest co prawda bardzo sympatyczny: Jest ogólnie niewykształcony, dosyć mocno odczuwa zawody miłosne, uśmiecha się miło i niezgorzej tańczy, mówi dużo, ładnie i z uczuciem, zajada wiele i ze smakiem, wie rzadko czego chce, pracuje jako tako; gdy koniecznie potrzeba bije się wspaniale no i niema nic przeciwko temu, by zrobiono coś dla niego i za niego.

No tak! Tylko że zbliża się okres decydujący walki o losy Europy i rolę w niej

państw i narodów; walka o byt staje się co dzień intensywniejszą. Czasy powszechnych pląsów i braterstwa idealnego ludów są jeszcze odległe i mocno problematyczne. Trzeba zwyciężyć lub zostać pokonanym. Szkoła polska musi jaknajrychlej urobić typ nowy—typ współczesnego polaka-zwycięzcy, polaka-zdobywcy.

W. L. Ev.

Wychowanie fizyczne u nas i u innych.

II.

FRANCJA.*)

Ze względu na ogrom tematu, a szczupłość ram „Narodu i Wojska", ograniczę się do pobieżnego scharakteryzowania usiłowań i ich rezultatów społeczeństw i rządów europejskich, dążących do osiągnięcia najbardziej wysokiego poziomu kultury fizycznej.

„Szykuj się do wojny, by jej nie mieć" jest to doktryna stara, jak świat, która jednakże nie jest zrozumiałą dla gromady t. zw. pacyfistów i stąd wynika zło w pewnych wypadkach nie do odrobienia.

Wartość tej doktryny zrozumiała obecna Francja, niegdyś nawskroś pacyfistycznie usposobiona, przesiąknięta myślą jaknajszczuplejszych kadr wojskowych, Francja, która obudziła się dopiero z uśpienia po klęsce 1871 roku.

Francja za trzeciej republiki, w okresie po roku 1871 była przesiąknięta psychiką unikania wojen, jako zła rujnującego podwaliny bytu państwowego.

Naogół panowało przekonanie we Francji, że trzymanie zbyt licznej armji, stwarza pewną kastę ludzi, wyodrębniającą się z pośród społeczeństwa i w ten sposób wpaja ideje militarystyczne, powstrzymuje rozwój intelektualny i jest hamulcem w dążeniu narodu ku ogólnoludzkiej kulturze.

Jednakże niektóre jednostki w rządzie, oraz ludzie prywatni nie patrzący na tę sprawę z punktu widzenia demagogicznego, zrozumiało, że ped do redukcji armji jest drogą do grobu haseł republikańskich, które wysuwano na sztandarze grupy pacyfistów.

Dlatego też powstają z inicjatywy prywatnej związki przysposobienia wojskowego młodzieży pod nazwą „Kompanji uczniowskich", „Młodych bataljonów", „Bataljonów nadziei" i t. p.

Rząd rancuski po wypadkach 1848 r. zwracając uwagę na celowość wychowania fizycznego społeczeństwa, poraz pierwszy ogłasza instrukcję o znaczeniu gimnastyki. W roku 1868 zostaje ogłoszony dekret o wprowadzeniu gimnastyki w szkołach, wreszcie w roku 1880 po klęsce pod Sedanem o obowiązkowem wychowaniu dzieci i młodzieży. W dwa lata później rząd ujmuje w swoje ręce sprawę przysposobienia wojskowego młodzieży, wydając instrukcje o zapoznawaniu młodzieży ze sztuką wojskową w teorji i praktyce, oraz subsydjując związki w ten sposób, że w każdym kantonie młodzież w okresie przedpoborowym zyskuje prawo bezpłatnego, a zarazem z pobudek patryjotycznych moralnie obowiązującego, wyszkolenia wojskowego.

Wreszcie uwaga rządu francuskiego kończy się w roku 1889 wydaniem prawa o powinności wojskowej, które ograniczyło służbę w wojsku do lat trzech.

Wszelkie dążenia parlamentu francuskiego pod koniec XIX-go wieku powierzenia wyszkolenia wojskowego młodzieży w ręce fachowych instruktorów wojskowych spełzły na niczem, wskutek ogólnej degeneracji narodu francuskiego i ze względu na upadek sił żywotnych.

Inicjatywa prywatna w tym czasie idzie ogromnie naprzód i zdobywa w okresie bezwładu narodu wielkie sukcesy, które mają w późniejszym czasie ogromny wpływ na przygotowanie społeczeństwa do obrony kraju, oraz dają poczęści zmontowany aparat rządowi, który od roku 1904 zasilony nowym prądem ożywczym, uruchamia międzyministerjalną Radę Najwyższą Wychowania Fizycznego. Aparatem tym jest organizacja całego szeregu organizacji i związków jak: „Związek stowarzyszeń gimnastycznych we Francji",

---

*) Patrz Nr. 3 „Narodu i Wojska".

„Związek stowarzyszeń strzeleckich“ oraz najpoważniejszą „Związek stowarzyszeń lekkoatletycznych francuskich“ (L'Union des Societes Françaises de sportatletiques) znany powszechnie w skrócie U. S. F. S. A.

U. S. F. S. A. posiada wszelkie prawa naczelne, jest uprawniony do organizowania narodowych i międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych, jest uprawniony do wydawania wszelkich regulaminów i przepisów, obowiązujących nawet w armji.

Stowarzyszenie to, posiadające w składzie swych członków wszystkich mężów stanu z Prezydentem Republiki na czele wyłoniło z siebie Narodowy Komitet Sportowy, który powołał do życia Komitet Igrzysk Olimpijskich, jest silnie subsydjonowane przez rząd i społeczeństwo. W roku 1887 U. S. F. S. A. zjednoczył wszystkie stowarzyszenia przysposobienia młodzieży.

Nie będę tutaj wymieniał w chronologicznym porządku wszystkich etapów, oraz stopni rozwoju U. S. F. S. A., podam tylko krótkie statystyczne dane, które bez komentarzy mówią same za siebie.

W roku 1918 U. S. F. S. A. zrzeszyło w swych ramach 1500 stowarzyszeń lekkoatletycznych. 1300 szkół obsadzono instruktorami wychowania fizycznego, którzy zdołali przeszkolić fizycznie 750,000 młodzieży.

Centralny Związek Przysposobienia Wojskowego młodzieży, kroczący równolegle z U. S. F. S. A. posiada 4000 stowarzyszeń i daje 850,000 członków wojskowo przeszkolonych.

Sprawa budżetowa jest rozwiązana w sposób następujący: Ministerstwo Zdrowia Publicznego, mające znaczne fundusze na walkę z tuberkulozą, alkoholizmem i nierządem, przekonało się, że walka ta jest tylko wtedy wykonalną, o ile sport i wychowanie fizyczne będzie spopularyzowane wśród wszystkich warstw społeczeństwa i dlatego olbrzymie sumy przelewa do Ministerstwa Oświaty na cele sportowe. Doświadczenie wykazało zmniejszenie się procentu przestępstw i wichrzeń antypaństwowych w tych rejonach, gdzie sprawa wychowania fizycznego jest postawioną na pierwszym miejscu.

M. S. Wojsk. posiada w budżecie kilka miljonów franków na cele przysposobienia wojskokego i wychowania fizycznego.

Prócz tego M. S. Wojsk. we Francji udziela ulg kolejowych wszelkim zrzeszeniom sportowym, oraz wypożycza sprzęt, boiska i tereny wojskowe i robociznę wojskową.

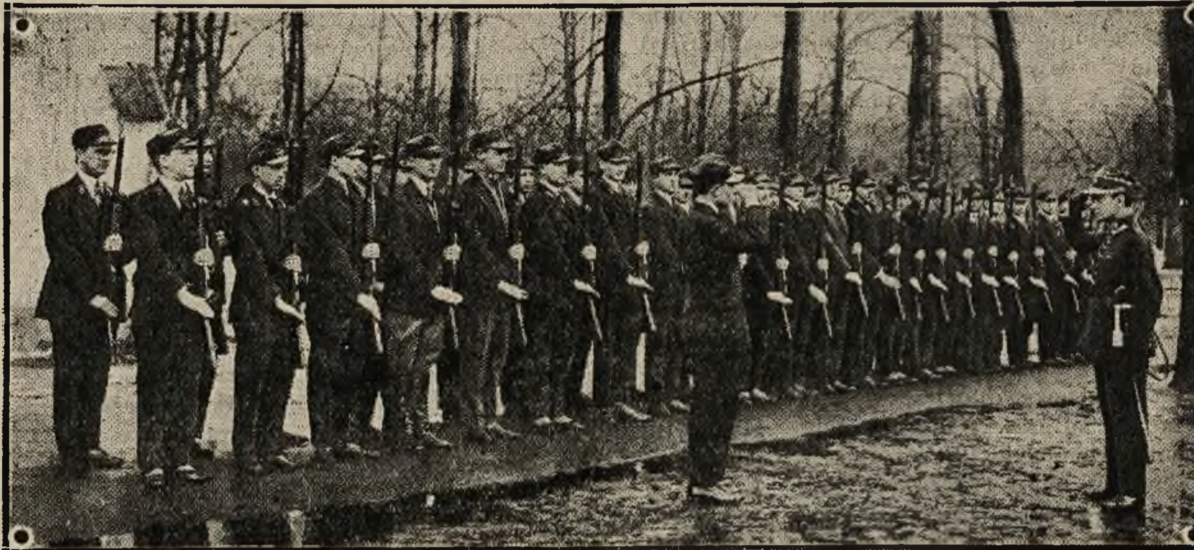
W roku 1916 Minister Spraw Wojskowych, jako jednostka odpowiedzialna za przygotowanie społeczeństwa do obrony kraju, posiada przy swej kancelarji generała administratora do spraw wychowania fizycznego narodu, który w charakterze doradczym, ma sekcję wychowania fizycznego, posiadającą dwa wydziały: 1) Wydział szkół i laboratorjum doświadczalne, 2) Wydział wychowania fizycznego w wojsku i poza wojskiem.

Wydziałowi drugiemu podlegają 20 centrów wychowania fiz. (centrów korpusnych) i 7 centrów korpuśnych przysposobienia wojskowego młodzieży.

Centra p. w. młodzieży otrzymują wszystkich słabych do służby wojskowej i mają za zadanie przez specjalne wychowanie fizyczne przygotować niezdolnych do pełnienia powinności wojskowej, które we Francji jest obowiązujące dla wszystkich.

Zdzisław Grzybowski.

Przysposobienie wojskowe.



A. HUFCE SZKOLNE.

Hufiec szkolny Szkoły Ogrodniczej, założony został w listopadzie r. ub. i liczy obecnie 50 uczestników. Stan ćwiczebny jednak nie odpowiada liczebności, gdyż na zbiórkach rzadko bywa po nad 30 osób. Hufiec należy do najsłabszych w Warszawie — złożyło się na to sporo przyczyn, że wymienimy: późne rozpoczęcie pracy, niejednokrotne przerwy w ćwiczeniach z powodów od szkoły niezależnych—no, a głównie, brak istotnego, wewnętrznego zapału i zamiłowania. Cały ciężar pracy spoczywa na oficerze instrukcyjnym — działalność kierownictwa hufca niczem się nie ujawnia.

Praca P. W. na terenie Państwowych Szkół Rolniczych w Gołotczyźnie. Wśród szeregu stowarzyszeń P. W. i hufców Szkolnych, jakie znajdują się na terenie powiatu Ciechanowskiego, na szczególne wyróżnienie zasługują hufce Szkolne Państwowych Szkół Rolniczych w Gołotczyźnie.

Program wyszkolenia hufców, ściśle dostosowany do czasu trwania kursu szkół, jest w zupełności opanowany w ciągu roku kalendarzowego. Na należyte wyszkolenie uczestników hufców kładzie się wielki nacisk, a zawdzięczając Dyrekcji Szkół, która przeznaczyła w tygodniu 4 godz. na ćwiczenia P. W. i W. F. uzyskuje się możność przejść z hufcem program o poziomie zbliżonym do programu szkół podoficerskich piechoty.

Element składowy hufców to młodzież wiejska, rolnicy, a więc chodzi tu o wyrobienie ich na przyszłych samodzielnych instruktorów, by po ukończeniu szkoły mógł każdy nie tylko być wzorowym rolnikiem, lecz i pionierem pracy P. W. na terenie swojej wioski.

W osobie Dyrektora Szkół Rolniczych p. Czecha widzimy wielkiego zwolennika idei P. W. i W. F., który otacza pracę w hufcach szczególną opieką. Pod względem organizacyjnym hufce stoją na wysokim poziomie, co ułatwia w znacznym stopniu to, że są wszyscy skoszarowani, zamieszkując w internacie, gdzie zawdzięczając energji i sprężystości Komendanta Hufca Męskiego, prof. Trzcińskiego, panuje rygor wojskowy.

Łatwa komunikacja z Ciechanowem—siedzibą Oficera Instrukcyjnego P. W. 13 p. p., pozwala na stałe i regularne dojazdy instruktorów wojskowych por. Orłowicza i plut. Dzimka, a o ile się zdarzy, że instruktor przybyć nie może, co należy do bardzo rzadkich wypadków, to przeznaczone godziny dla pracy P. W. nie są wykorzystywane na odpoczynek, gdyż hufiec posiada włas-

nych instruktorów, starych wiarusów, jak Kwiatek i Stelmaszczyk, którzy we własnym zakresie, w myśl wytycznych Oficera Instrukcyjnego, prowadzą wyszkolenie.

Obecny skład hufców Szkolnych stanowią: Męski hufiec liczący głów 23 i Żeński hufiec — 46.

W żeńskim hufcu prowadzi się w tygodniu 2 godz. wychowania fizycznego i wykłady z gazoznawstwa, terenoznawstwa i łączności. Wymienić tu należy nazwisko p. Krukowskiej, która najbardziej zainteresowana jest pracą hufca żeńskiego, a zawdzięczając kierowniczce szkoły p. Niedzielskiej, praca wre i postępuje naprzód.

Hufiec Szkolny Gimn. Państw. w Ciechanowie Mazowieckim liczy obecnie 65 uczestników, i złożony jest z klas 4, 5, 6 i 7, z zastrzeżeniem ukończonych lat 16, na zasadach ochotniczych. Klasa 8, jako maturalna zwolnioną jest z ćwiczeń stałych — powoływana bywa jednak na ćwiczenia większych zespołów. Kierownikiem hufca jest nauczyciel gimnastyki Kwiatkowski, oficer rezerwy, oficerem instrukcyjnym por. 13 pp. Fr. Orłowicz. Dyrekcja przeznaczyła na ćwiczenia P. W., 2 godz. tygodniowo. Uposażenie hufca stoi na poziomie wymagań — niestety jednak, szwankuje rzecz najważniejsza, t. j. regularne uczęszczanie na ćwiczenia, wywołane brakiem zapału ze strony młodzieży, niedostatecznem zrozumieniem przez nią wagi i waloru zadania. Negliżowanie to, nie znalazło dotychczas należytej przeciwwagi ze strony władz szkolnych.

Poziom hufca gimnazjalnego, rozpatrywany być musi jednak, na tle ogólnych warunków szkolenia fizycznego w Ciechanowie. Odczuwać się daje dotkliwie brak boiska — acz nie brak odpowiednich terenów, — a najdotkliwiej, brak zainteresowania się spraw. wych. fizyczn. i przysp. wojsk. ze strony władz samorządowych i starostwa przez p. Heymara, wyczuwać się starostwa przez p. Heymara, oczekiwać się daje zwrot ku lepszemu. Należy mieć nadzieję, również, iż władze powołane, wpłyną w sposób odpowiedni, by uzdrowić stosunki miejscowe oraz przełamać opór paru jednostek, utrudniających rozwój wychowania fizycznego ciechanowskiej młodzieży. Do tematu tego powrócimy zresztą niebawem — i te obszerniej — imiennie.

Hufiec gimn. im. Rejtana. Prace przysposobienia wojskowego rozpoczęto dopiero w tym roku. Hufiec jest dość liczny. Oficerem instrukcyjnym jest kpt. Komander Jan z 3 p.p. Kierownikiem nauczyciel gimnastyki p. Frankiewicz — oficer rezerwy. Ze względu na trudności lokalne, miesiące zimowe wykorzystane były przeważnie na wykłady, naukę celowania i strzelanie izbowe. Obecnie, dzięki oddaniu do dyspozycji sali i boiska w b. szkole Podchorążych, przeprowadza się przeważnie ćwiczenia praktyczne. Przeprowadzono również ćwiczenia w komorze gazowej. Dzięki poparciu i zrozumieniu sprawy P. W. przez p. dyr. Jaroszyńskiego i grono profesorów, praca nie jest traktowana formalistycznie. Gdyby nie nadmiar temperamentu u chłopców, dający się czasami odczuwać na zajęciach i wykładach, hufiec gimn. Rejtana mógłby zająć jedno z pierwszych miejsc.

ŚWIAT SIĘ... ROZBRAJA!

Sowiecka wojskowa rada rewolucyjna uchwaliła nowy plan mobilizacyjny, w myśl którego, naczelnym dowódcą na wypadek wojny zostać ma Kamieniew; zachodni front obejmie Tuhaczewski, Budienny zaś obejmie dowództwo kawalerji na poludniowym zachodzie. Głównodowodzącym na północnym zachodzie ma być Gutar, a na Dalekim Wschodzie — Łaszewicz.

*

Jednocześnie z otwarciem żeglugi w północnej części morza Bałtyckiego ożywiła się działalność floty bałtyckiej.

Niedawno odwiedził Kronsztadt szereg oficerów marynarki niemieckiej, którzy dokonali oględzin budowy łodzi podwodnych i innych budujących się statków wojennych.

*

Władze wojskowe włoskie poświęcają ostatniemi czasy wiele uwagi rozwojowi artylerji przeciwlotniczej; w państwach, granice których są nader rozciągłe, artylerja ma wielkie znaczenie, szczególniej przy obecnym rozwoju lotnictwa. W uznaniu tego

faktu, sztab jeneralny włoski utworzył specjalny kurs artylerji przeciwlotniczej w Nettuno dla oficerów, bądź przydzielonych, bądź mających zostać przydzielonemi do tej służby. Prócz tego powiększono jej skład o trzynaście baterji.

*

Statystyka wykazuje, że na jesieni roku ubiegłego 7300 oficerów wyszło z rosyjskich szkół wojskowych, z czego 1300 po ukończeniu szkoły wojskowej uczęszczało na specjalny kurs przeszkolenia politycznego.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO ZAGRANICĄ.

Pod ciekawym tytułem „Żołnierze i mężowie stanu" („Soldiers and Statesmen") ukazała się książka Sir Williama Roberstwona, szefa Sztabu Generalnego Armji Angielskiej. Dzieło to jest historją Wielkiej Wojny, ujętą z punktu jej prowadzenia; jest zarazem nader ciekawą syntezą, jak to wskazuje zresztą sam tytuł, wzajemnego stosunku władz wojskowych do władz cywilnych. Wiele zatargów między Lloyd Georgem, ówczesnym premjerem, a Sztabem Generalnym, wiele nieporozumień i tarć w łonie samego wyższego dowództwa i niepowodzeń, jakie były ich skutkiem, zostają ujawnione przez autora.

Dzieło to jako owoc pracy wybitnego fachowca, człowieka, który w ciągu dwóch najkrytyczniejszych lat pełnił funkcje szefa sztabu, znając wszystkie ukryte sprężyny tej gigantycznej walki o śmierć i życie, jakiej dajemy miano Wielkiej Wojny, — zasługuje na baczną uwagę.

Bezspornie jednak najciekawszem wśród ostatnich wydawnictw jest dzieło Kapitana K. F. D. Gattie („The Prize Winning Essay"), rozważające możliwości nowej wojny i sposoby jej prowadzenia

Największe znaczenie na wypadek wojny przypisuje autor flocie podwodnej i wojskom lotniczym. Głównym jest jednak nacisk, jaki kładzie on na zasadę ścisłej współpracy i jedności wszelkich odłamów społeczeństwa. W szeregach obrońców ojczyzny winni, w ten czy inny sposób, stanąć wszyscy. „Sprawa obrony państwa — pisze — jest sprawą każdego jej obywatela. *Rozwój dobrobytu państwowego zależy od jego bezpieczeństwa, a bezpieczeństwo zależy od wczesnego przygotowania się do wojny.* Dlatego nie wolno nikomu z nas zamykać uszu na przestrogi żołnieża lub marynarza i czekać bezczynnie chwili, gdy przestrogi te będą już spóźnione."

Rosja Sowiecka i rasy żółte z ich niepewnem położeniem finansowem, strasznymi warunkami gospodarczymi, z budzącą się świadomością narodową, a wśród nich szczególnie Japonja, — niepokoją autora

---

Książki nadesłane

— *Jerzy Ostrowski.*—„Żywa Szkoła" zarys organizacyjny i metodyczny przyszłej szkoły średniej. Str. 266. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

— *Stanisław Wędkiewicz.* — „Dyktator". Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Str. 137, cena 7 zł. 20 gr.

— *Józef Gluziński.* — „Taniec i zwyczaj taneczny". Wydawnictwo Zakładu Narodowego Im. Ossolińskich. Str. 225.

— *Edward Ligocki.* — „Gdyby pod Radzyminem" — powieść. Wyd. Spółki Wydaw. „Rzeczpospolita". Str. 207. Cena 1 zł. 95 gr.

— *Władysław Ludwik Evert.*—„Spór o życie" próba syntezy społecznej. Wydanie III. Skład główny w księgarni W. Jakowickiego.

PRASA NADESŁANA DO REDAKCJI.

— Infantry Journal. Washington: January, February, March.

— Coast Artillery. Washington: February, March.

— Cavalry Journal. London February

— Rivista Maritima. Roma. Febraio

Redaktor Odpowiedzialny i Wydawca: ***WŁADYSŁAW EVERT***

Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.